

Tolerancja jako fundament europejskiej tożsamości

„Zadaniem liberalizmu w przeszłości było zakreślanie władzy królów. Zadaniem rzeczywistego liberalizmu przyszłości będzie ograniczenie władzy parlamentów”.

Herbert Spencer

CESARZ OTTON III (980-1002) PROWADZIŁ PRZYJAZNĄ POLITYKĘ WOBEC państwa polskiego. W roku 1000 na zjeździe w Gnieźnie cesarz rzymski m.in. powołał niezależną polską organizację kościelną oraz usiłował pozyskać Bolesława Chrobrego do realizacji wizji cesarstwa uniwersalistycznego. Na przełomie IX i X wieku Europa miała się zjednoczyć pod egidą odrodzonego Cesarstwa Rzymskiego. Jak wiadomo, śmierć Ottona przekreśliła te plany. Bolesław najechał Niemcy zajmując liczne ziemie, a nowy król niemiecki Henryk II Święty powrócił do wojen z Polską.

Nieco ponad tysiąc lat po tych wydarzeniach Rzeczpospolita wstąpiła do Unii Europejskiej. Minęło millenium nim stała się ona częścią federacji państw Europy Zachodniej. Myślę, że gdyby nie niekorzystny dla niej układ światowych sił po II wojnie światowej, integracja z UE przebiegałaby dużo szybciej, a Polska i jej obywatele byłiby dojrzałsi kulturowo. Miarą owej dojrzałości byłaby otwartość na poglądy innych, większa racjonalność sądów, mniej dogmatyzmu, a co za tym idzie, utworzenie z narodu polskiego społeczeństwa jednostek świadomych swej wyjątkowości, przy uznaniu takiej samej absolutnej wartości innych osób i ich niezbędności w realizacji siebie. Wszystkie z wymienionych cech są silnie związane z filarami europejskiej tożsamości, które omówię niżej.

Celem artykułu jest wskazanie, że pojęcie tolerancji jest wieloznaczne i od tego jaką definicję przyjmiemy, zależy funkcjonowanie europejskich społeczeństw. Związany z tym jest również problem tożsamości Europy i jej systemu politycznego opartego na liberalnej demokracji. Uważam, że jednym z głównych punktów spornych współczesnego dyskursu politycznego jest właśnie zakres pojęcia tolerancji.

Przy jego ustalaniu należy odwołać się do fundamentalnych europejskich wartości, tych pełniących tożsamościowo twórczą rolę. Myślę, iż dzięki odwołaniu się do tego, co stanowi podstawę europejskości, uda się ustalić, jakie znaczenie tolerancji powinno się przyjąć i jakie wynikną z tego skutki dla życia społecznego. Dodatkowym wątkiem tekstu jest napływ muzułmańskich imigrantów do państw Unii Europejskiej. Ze względu na aktualność tego problemu odniosę się do ich funkcjonowania w Europie i postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy możliwa jest koegzystencja tych dwóch różnych od siebie cywilizacji.

O POJĘCIU TOLERANCJI

NAJWAŻNIEJSZE DLA DALSZYCH ROZWAŻAŃ JEST OPISANIE POJĘCIA, KTÓRE JEST z kategorii tych bytów „trzeciego świata” (zob. Popper, 2012) nasuwających nie lada trudności w jego doprecyzowaniu. I jest to jeden z powodów, dla których się nim interesuję, bowiem filozofia zajmuje się bytami ogólnymi. „Wolno wysnuć wnioski – który może wydać się zuchwały – że właściwym przedmiotem filozofii jest systematyczne badanie pojęć mglistych” (Perelman, 1959, s.18). Tolerancja jest według mnie pojęciem ważnym – fundamentalnym dla praktyki demokratycznej i właśnie przez swą ogólność i bycie filarem liberalizmu jest problemem wartym omówienia. Ogólność daje pole do rozmycia jego definicji, zaś ranga filaru na pierwszy rzut oka przeszkadza w manipulowaniu nim, bowiem filary są ze swej natury nienaruszalne (w innym wypadku budowla runie). Znajomość podstaw, pochodzenia pewnych pojęć jest warunkiem pozyskania możliwie pełnego zakresu informacji, a za taką podstawę mam tolerancję w praktyce liberalizmu. „O wiele bardziej konieczna jest znajomość przyczyn oraz elementów niż ich późniejszych następstw; te drugie bowiem nie należą do najwyższych zasad i pierwsze zasady z nich się nie wywodzą, lecz na odwrót (...)” (Arystoteles, 2010, s. 20).

Zajmę się zagadnieniem tolerancji. Uważam, że jest ona pojęciem moralnym, gdyż według mnie znajduje się w zbiorze tych pojęć, które posiadają moc normatywną w sferze etyki. To znaczy, że jej desygnaty mogą być określone jako dobre albo złe, pożyteczne albo szkodliwe itp. „Pojęcie moralne – powiada E. Dupréel – nie odpowiada ani rzeczy, którą wystarczy obserwować, by sprawdzić co się twierdzi, ani dowodowi, wobec którego trzeba ustąpić, ale pewnej umownej definicji” (Dupréel, 1932, s. 484, za: Perelman, 1959, s. 21). W związku z tym, nie chcę absolutyzować mojej systematyki omawianego po-

jęcia, a jedynie wskazać rys poglądów mogących być pomocnymi w ukształtowaniu koncepcji zadowalającej większą liczbę przedstawicieli „rozumnych doktryn demokracji liberalnej” (Rawls, 1998). Nowoczesne społeczeństwo demokratyczne charakteryzuje bowiem – jak pisał John Rawls – występowanie obok siebie różnych religijnych, filozoficznych i moralnych doktryn, których nie da się pogodzić, a które jednak są rozumne (zob. Rawls, 1998, s. 9).

Bez wątplenia tolerancja jest pojęciem wartościowym, jak już wspomniałem, ma niekwestionowany walor moralny. Jest tak, ponieważ zakres definicji tolerancji i kryteriów w posługiwaniu się nią pociąga za sobą konsekwencje egzystencjalne. Zarówno w znaczeniu egzystencji jednostkowej, jak i „społecznej”. O ważności tolerancji świadczy fakt wspomnianej nieuchwytności definicyjnej tego bytu. „Im bardziej bowiem jakieś pojęcie oznacza jakąś wartość, im więcej jest sensów pojęciowych usiłujących je zdefiniować, tym bardziej wydaje się ono niejasne. I to tak dalece, że skłonni jesteśmy zastanawiać się czasem (...) czy nie trzeba pogodzić się raz na zawsze z niejasnością właściwą ich znaczeniu pojęciowemu” (Perelman, 1959, s. 18). Mimo powierzchownie zniechęcającej wymowy przytoczonego cytatu, ma on znaczenie jak najbardziej motywujące.

Na wstępie można rozróżnić dwa zasadnicze rodzaje tolerancji. Mogą być one w zewnętrznym wyrazie jednakowe, aczkolwiek różnią się na płaszczyźnie motywacyjnej. Pierwszy typ tolerancji, związany z filozofią Jacques’a Maritaina ma miejsce wtedy, gdy „(...) jakaś grupa (wspólnota wartości) przyznaje innej równoważne własnemu prawo do odmienności i nie uważa tej odmienności za gorszego gatunku od własnej. Tak rozumiana tolerancja jest pozytywną, ludzką, humanistyczną postawą kierującą się imperatywem urzeczywistnienia human fellowship – „ludzkiego towarzystwa, (...) Taka tolerancja jest w istocie akceptacją” (Krzysztofek, 2010, s. 16). Ten model pozwala na szerszą współpracę między grupami niż model następny, gdzie tolerancja jest właściwie statyczną koegzystencją. Drugi rodzaj tolerancji wyróżniony przez niemieckiego filozofa Heinza Roberta Schlette (Schlette, 1979, za: Krzysztofek, 2010, s. 16) polega w głównej mierze na „znoszeniu” (Duldung) inności, wykazywaniu „pozytywnej cierpliwości” wobec inności. Jest to definicja tolerancji zbliżona w istocie do pojęć dopuszczania czegoś, przyzwalania na coś.

W praktyce liberalizmu istnieją dwa uzasadnienia dla tolerancji, bez względu na wybór jej typu. Pierwsze z nich odnosi się do stanu faktycznego, drugie do normy. Opis stanu faktycznego jako główny

motor tolerowania innych poglądów wskazuje chęć zachowania posiadanych dóbr. Ze względu na ciągle ścieranie się rozmaitych doktryn w sferze publicznej i przy zdroworozsądkowym założeniu, iż są one nie do pogodzenia lub przyjęcia przez wszystkich członków wspólnoty, ludzie gotowi byłiby narzucać swe poglądy w drodze konfliktu. Dlatego też, dla uniknięcia wojny, która w praktyce oznaczałaby dotkliwe straty dla obu stron, należy tolerować „inne”. „Sytuacja taka powoduje albo nieustający spór, który (...) często kończy się wojną, albo sprawia, że w celu uniknięcia wojny ludzie tolerują te odmienności, czyli żyją podzieleni i świadomi podziałów, ale nie prowadzą (...) krucjaty, żeby innych zmusić do wyznawania tej samej prawdy, czy cenięcia tych samych wartości” (Król, 2010, s. 42). Ten rodzaj motywacji sprawia, że tolerancja nie jest zjawiskiem pozytywnym, a negatywnym, jest ucieczką przed wojną, która w warunkach nietolerancji byłaby nieunikniona. Ta motywacja tolerancji była początkiem nowoczesnego liberalizmu, kiedy to na przełomie XIX wieku europejscy liberałowie byli w stanie udzielić swego poparcia ruchom narodowyzwoleńczym m. in. w Polsce i na terytorium Włoch, tylko po to, aby uniknąć zastosowania przemocy fizycznej jako środka rozwiązującego nierozstrzygalne spory nie do uniknięcia (zob. Król, 2010, s. 43; Kiciński, 2010, s. 250). W tym przypadku tolerancja jest stanem wymuszonym przez fakt istnienia odmiennych wartości oraz obawę przed ich otwartym starciem, które – jak uczy historia – doprowadziłoby do konfliktu wewnątrz kraju lub na skalę międzynarodową.

Idea wolności jest drugim uzasadnieniem tolerancji w ramach liberalizmu. Jest to uzasadnienie pozytywne, aczkolwiek wynikające z negatywnej idei wolności, mianowicie wolności „od”, tzn. wolność od przymusu ze strony ludzi i instytucji. Jeżeli zakładam pluralizm, to jestem tolerancyjny, bowiem przyznaję innym prawo do tego samego i choć mogę nie aprobować odmiennych poglądów, jeśli nie naruszają one mojej wolności, nie ingeruję w ich byt. To uzasadnienie tolerancji będzie przedmiotem dociekań na temat problemu imigrantów kulturowych rodzimą kulturę.

KULTUROWA TOŻSAMOŚĆ EUROPY

INSTYTUCJE UNII EUROPEJSKIEJ, W DUŻEJ MIERZE BĘDĄCE POD SILNYM WPLYWEM Niemiec dążą do jak najsilniejszej integracji państw narodowych pod szyldem „zjednoczonej Europy”. Idea jest szczytna, możliwa do zrealizowania, ponieważ państwa europejskie, a najbardziej te stowarzyszone jako UE, w polityce kierują się zasadami kompromisu i dyskusji.

W związku z tym, napływ imigrantów z krajów członkowskich nie jest tak wielkim problemem, jak ciągle wzrastająca liczba ludności pochodzenia arabskiego, czyli spoza obszaru demokratycznej cywilizacji europejskiej.

Przedstawienie zagadnienia tolerancji ma za zadanie pokazanie, jak ważne jest ono w relacjach między przedstawicielami różnych cywilizacji w Europie. „Jest charakterystyczne, że dyskurs dotyczący konieczności zachowania kulturowej tożsamości Europy w dużej mierze toczy się jednocześnie wokół problemu właściwego pojmowania tolerancji, przez co rozumie się przede wszystkim wyznaczenie jej jakichś rozsądnych granic” (Kiciński, 2010, s. 233). Niektórzy badacze zjawiska rozprzestrzeniania się muzułmańskich wpływów kulturowych są zaniepokojeni tym, iż tolerancja może odegrać rolę zgoła odmienną niż zakładano, że może przyczynić się do zatracenia europejskiej tożsamości kulturowej: „(...) tolerancja wobec odmiennych kultur może odegrać rolę konia trojańskiego, przy pomocy którego dokonana zostanie na Europę „kulturowa inwazja”, zagrażająca obecnej kulturowej tożsamości tego kontynentu” (Kiciński, 2010, s. 233).

Przy wymienianiu komponentów europejskiej tożsamości trzeba pamiętać o ogromnym zróżnicowaniu kultur wewnątrz Starego Kontynentu oraz o dynamicznych zmianach zachodzących w strukturze agregatu, który opisują.

Ważnym składnikiem europejskości jest od zarania dziejów europocentryzm. Początki takiego postrzegania świata sięgają świata antycznego, gdzie wyspa cywilizacji obejmująca Grecję i jej kolonie, a później Imperium Rzymskie otoczona była przez ludy barbarzyńskie. Najsilniej europocentryzm dał się poznać w epoce odkryć kolonialnych, gdzie misja nawracania „dzikich” na chrześcijaństwo była wygodnym pretekstem „uwalniania ich od dóbr materialnych”. Okres świetności kultury europejskiej ciągnął się później przez setki lat epoki kolonialnej, której kres zapoczątkowała pierwsza, a zakończyła druga wojna światowa. Od tego momentu daje się zaobserwować coraz wyraźniejsze dystansowanie się Europejczyków wobec postawy dominacji nad innymi kulturami.

Związane jest to z inną ważną cechą kultury europejskiej, czyli swoistą autorefleksją, i to bardzo krytyczną. Pociąga ona za sobą kolejny składnik europejskiej tożsamości, czyli tolerancję. Właśnie tutaj, na kontynencie doświadczonym wieloma wojnami religijnymi, pojawia się idea równouprawnienia wszystkich uczestników życia kulturalnego. Europa tak wielkie przyznaje znaczenie tolerancji, ponieważ

sama do niedawna borykała się z konfliktami na skalę życia kilkudziesięciu milionów jej obywateli, które wynikały właśnie z braku przyznania prawa do wyznawania odmiennych poglądów, czy przynależności do innych grup etnicznych lub narodów.

Sztandarem europejskiej kultury jest prymarna rola indywidualium w społeczeństwie, z jednoczesnym naciskiem na więzi między nimi. „Mamy oto przede wszystkim tę prawdę niezaprzeczną, widoczną, (...) że wszelkie zjawiska życia społecznego pochodzą ze zjawisk życia jednostki, ze zjawisk, które znów źródło swe mają w przejawach życiowych ogólnych” (Spencer, 2011, s. 115). Z europejskimi ideami skojarzone są fundamenty Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, gdzie prawnie uregulowano prawa jednostki i oficjalnie zagwarantowano jej prawo do swobodnego wyrażania opinii, wyznawania religii i poglądów oraz jej szczególnego miejsca w społeczeństwie. Z europejskiej filozofii wywodzi się charakter jednostkowej egzystencji – jej nienaruszalność, wyjątkowość, ranga fundamentu wszelkiej działalności ludzkiej w zakresie indywidualnym, jak i zbiorowym. Wyraża się w tym konstrukcja prawa europejskiego, gdzie kładzie się nacisk na niezależność indywidualium względem państwa i jego instytucji. Godnym pochwały jest model „służby” administracji dla obywatela, gdzie słowo „służba” stara się rozumieć jak najbardziej poważnie¹.

Profesor Krzysztof Kiciński proponuje, aby omawiając problem kulturowej tożsamości Europy, wyodrębnić trzy zjawiska wychodzące na pierwszy plan przy określaniu „ideowego klimatu kultury europejskiej”. Po pierwsze, w Europie instytucje i struktury rządzące starają się dbać o jakość życia obywateli. „Chodzi tu między innymi o nacisk na ochronę środowiska naturalnego, (...) ustanawianie licznych i czasem irytująco drobiazgowych norm, które muszą spełniać produkty i usługi, by można było z nich bezpiecznie korzystać; umożliwienie osobom niepełnosprawnym uczestniczenia w normalnym życiu; kładzenie ogromnego nacisku na bezpieczeństwo na drogach (...)” (Kiciński, 2010, s. 250).

Drugim zjawiskiem jest humanitaryzm. Jego przejawem jest np. zniesienie na terenie UE kary śmierci. Pociąga to za sobą szereg konsekwencji praktycznych dla europejskiego systemu penitencjarne-

¹ Nie wszystkie państwa UE jednakowo respektują zobowiązania zawarte w Europejskim Kodeksie Dobrej Administracji z 2001 roku, najlepsze oceny na tym polu otrzymują państwa skandynawskie (tam też powstał pomysł tego dokumentu), wyniki badań sugerują, iż części polskiej administracji nie zależy na obronie obywateli przed nadużyciem siły państwa i jego instytucji (zob. Kiciński, 2007).

go, który w karaniu kładzie nacisk nie na odwzajemnianie, a na socjalizację albo resocjalizację. Ponadto bardzo dużo wagi przykładą się do warunków, w jakich odbywana jest kara więzienia oraz do metod pozyskiwania informacji w czasie dochodzenia, stanowczo odrzuca się środki polegające na torturach lub innej przemocy. W Europie istnieje wiele organizacji o charakterze humanitarnym, które mają zasięg międzynarodowy i walczą z okrucieństwem oraz przemocą.

Trzecie zjawisko to wspomniana już niechęć do rozwiązywania sporów w drodze wojny. Wystarczy wskazać przykład z wschodniej granicy Unii, gdzie Rosja zaburza spokój polityczny w regionie. „Kształujący się we Wspólnocie Europejskiej klimat moralny i polityczny, który odznacza się niechęcią do stosowania rozwiązań siłowych na arenie międzynarodowej wynika zapewne między innymi z tego, że warunkiem istnienia zjednoczonej Europy, która składa się z państw mających za sobą długą historię konfliktów z sąsiadami, było radykalne odcięcie się od tej tradycji” (Kiciński, 2010, s. 251).

Ważnym elementem europejskiej tożsamości są jej chrześcijańskie korzenie. Wpływ chrześcijaństwa na kulturę Europy trudno przecenić, jednak nie należy zapominać o wpływie myśli antycznej na europejskie chrześcijaństwo. Głównie chodzi o filozoficzne systemy, które wypracowały ideę moralnego uniwersalizmu, który znalazł miejsce w chrześcijaństwie i tak doń przyległ, że wśród niewtajemniczonych w szczegóły religii i filozofii uznawany jest za wyłączność nauki Kościoła. Innym wpływem chrześcijaństwa (wykorzystanego politycznie) na tożsamość Europy jest długa historia wojen religijnych, które ukształtowały współczesną politykę opartą na kompromisie, nie zaś na „dyskusji ogniem i mieczem”.

Kamieniem węgielnym tożsamości kulturowej Europy jest oczywiście cywilizacja starożytnej Grecji i Rzymu. Tam powstały wielkie koncepcje etyczne, polityczne, prawne, architektoniczne, a także sztuki: dramat, rzeźba. Co najważniejsze, temu okresowi zawdzięczamy specyficzny Europie krytyczny namysł – filozofię, zdziwienie poddające w wątpliwość dotychczasową wiedzę i wyniki badań.

Stosunkowo nowym, aczkolwiek niepodważalnym i ważnym elementem tożsamości Europy, szczególnie trudnym do przyjęcia przez mniejszość muzułmańską, jest równouprawnianie kobiet. Uważam, że jest to warunek tak elementarny dla Europejczyków, że bardzo jasno różnicuje, który imigrant zasługuje na prawo bycia obywatelem zjednoczonej Europy. Mimo, że kobiety niedawno uzyskały prawa wyborcze we wszystkich krajach Europy (w jednym z kantonów Szwajcarii,

państwa uchodzącego za wzór wielokulturowej koegzystencji opartej na demokracji, kobiety uzyskały prawa wyborcze w 1991 roku), obecność kobiety w kulturze europejskiej jest niezaprzeczalna, rzecz można wyjątkowa. Kobiety są dla Europejczyków „słabszą płcią”, aczkolwiek tą, której służenie jest obiektem zabiegów wielu mężczyzn.

Elementem mniej chwalebny, aczkolwiek jak najbardziej obecnym w mozaice cech europejskiej kultury, jest lawinowo rosnący konsumpcjonizm.

WIELOKULTUROWOŚĆ W PAŃSTWACH UNII EUROPEJSKIEJ

ZNACZNA CZĘŚĆ IMIGRANTÓW ŻYJĄCYCH W KULTUROWYCH ENKLAWACH NIE MA zamiaru się asymilować. Co więcej, w Europie rośnie społeczność ludzi odrzucających jej kulturę. Psychologicznym podłożem terroryzmu jest nienawiść wobec ideałów wypracowanych w myśli europejskiej.

W literaturze naukowej można zauważyć dwie wizje podboju Europy przez muzułmanów (zob. Kiciński, 2010). Pierwsza polegałaby na demograficznym rozrastaniu się społeczności islamskich (zob. Kiciński, 2010). Zdumieniem napawa fakt, iż tak znienawidzone instytucje demokratyczne pozwalają coraz liczniejszym społecznościom muzułmańskim wywalczyć nowe przywileje i osiągać coraz bardziej ambitne cele. Winę za to ponoszą często sami politycy, głoszący populistyczne hasła adresowane do przedstawicieli tej mniejszości. Jak zawsze głównym winowajcą jest ignorancja i brak odpowiedniej wiedzy decydentów, urzędników itp. Przykłady można mnożyć długo: jawnie sprzeczny z europejskim prawem i kulturą wyrok sądu w Niemczech akceptujący bicie żony przez muzułmanina. W Wielkiej Brytanii w procesie muzułmanina sędzia uznał, że w ławie przysięgłych nie mogą zasiadać Hindusi i Żydzi. W Hiszpanii katedra w Santiago rozważa usunięcie posągu św. Jakuba z Sewilli, gdyż bywa on nazywany „zabójcą Maurów”, a to może obrażać wyznawców islamu. W Bolonii rozważa się usunięcie fresku, na którym Dante przedstawił proroka Mahometa w piekle. W Danii do lektury obowiązującej w szkołach ogólnokształcących wprowadza się Koran (zob. Pryce-Jones, 2005, cyt. za: Kiciński, 2010, s. 257).

Druga wizja zagłady tożsamości europejskiej zakłada zaplanowaną inwazję kulturową (Kiciński, s. 257). W wizji tej istnieją dwa warianty. Pierwszy z nich przyjmuje hipotezę, że inwazja jest sterowana przez zorganizowane struktury spoza Europy, ulokowane w krajach muzułmańskich, a także przez fundamentalistów zrzeszonych wokół meczetów i działających w legalnych instytucjach kultury. Nie jest to założe-

nie pozbawione podstaw, bowiem w Stanach Zjednoczonych możemy mówić o ukrytej polityce Arabii Saudyjskiej, która funduje meczety na terenie Ameryki (Por. Kazimierczak, 2005, za: Kiciński, 2010, s. 262), będące ośrodkiem ożywionej agitacji ideologicznej. Drugi wariant widzi inwazję jako niezorganizowaną ekspansję będącą wynikiem procesu dziejowego. Islam ze względu na prężność demograficzną swych wyznawców prędzej czy później zdominuje kontynent europejski.

Poważnym problemem wynikającym z ignorancji i niewiedzy na temat tolerancji jest kwestia „tolerancji działającej w jedną stronę”. Większość Europejczyków postuluje różnorodność i tolerancję, lecz duża część przybyszów z krajów islamskich korzysta z przywilejów bycia Europejczykiem przy jednoczesnym braku asymilacji na polu prawa i kultury. Publicyści nie zważający na poprawność polityczną, piszący otwarcie o islamie jako religii nienawiści z najgorszymi cechami religijności, są pozywani przed sądy przez organizacje islamiistyczne. W przypadku, kiedy islamscy kaznodzieje nawołują do życia na terenie Unii Europejskiej „tak jakby żyli w muzułmańskiej większości, a więc według własnych praw, czując się zwolnieni z obowiązku ustępstw na rzecz innych wyznań” (Kiciński, 2010, s. 265), nikt nie wytoczył im procesu. Tolerancja rozumiana przez Europejczyków jako bezwarunkowe przyzwolenie na wszystko, co inne jest zakładnikiem islamskich radykałów, wypaczających jej właściwe znaczenie i rangę, jaką posiada w tożsamości europejskiej. Można rzec, iż muzułmanie bezkarnie łamią prawo. „O niczym bardziej dziś nie mówią jak o tolerancji politycznej, i tej ustanowienie jest najpierwszym życzeniem (...) Jakoż aż nadto mają przyczynę, iżby była nieograniczoną (...)” (Leszczyński, 1964, s. 119).

Taki stan rzeczy jest spowodowany cechami kultury europejskiej, która kładzie duży nacisk na tolerancję, lecz nie zawsze jest ona objawem siły idei europejskich, a ich słabością. Związane to jest tym, iż tolerancja nie jest postrzegana jako źródło wartości, a przejawia się ona jako efekt lęku, małoduszności, chęci zdobycia poparcia społecznego, zrealizowania własnych ambicji wypływających z niskich pobudek.

W rozwiązaniu sporów w kwestii konfrontacji kultury europejskiej z kulturą islamu, warto wskazać kilka istotnych zabiegów mogących rozwikłać nieporozumienia i wprowadzić atmosferę koegzystencji.

Pierwszym z nich jest zasada państwa prawa, czyli równości wszystkich obywateli wobec systemu sprawiedliwości. Zjawisko to przejawia się w braku wyjątków w przestrzeganiu prawa, tzn. żadne przesłan-

ki religijne nie mogą zwalniać z odpowiedzialności za czyn określony jako zabroniony. W państwach demokratycznych gwarancją ładu społecznego jest skuteczne egzekwowanie zasad społecznych, przy jednoczesnym wytyczeniu ich w ramach obowiązującej kulturowej tożsamości Europy. W związku z tym zakładamy: „otwartość na wszystko, co nie jest jawnie sprzeczne z podstawowymi wartościami współczesnej kultury europejskiej, a więc wartościami, które w ogromnym stopniu określają kulturową tożsamość Europy” (Leszczyński, 1964, s. 268).

Kolejnym filarem, gwarantującym wzajemny szacunek, jest ustalenie suwerena. W modelach autorytarnych suwerenem jest państwo lub dyktator czerpiący moc prawną za pomocą różnych metod przymusu. W tej sytuacji nie ma mowy o tolerancji pozytywnej, możliwe jest tylko „tolerowanie” odmiennych grup, lecz w gorszym razie „inni” często pełnią rolę „kozła ofiarnego” i ich spokojna egzystencja na „uboczu” jest stanem przejściowym między zaniechaniem represji, a wszczęciem otwartej polityki zmierzającej do wyniszczenia mniejszości. W systemach demokratycznych, a takimi się tutaj zajmuję, suwerenem jest społeczeństwo. Państwa mogą mieć za suwerena „obywateli z dominującą jednorodną grupą kulturową tworzącą naród, jak w przypadku państw narodowych, ale mogą też mieć za suwerena obywateli należących do różnych grup kulturowych, respektujących reguły demokratycznego porządku, stanowiąc demokratyczne państwo wielokulturowe” (Rosół, 2011, s. 75). W państwach Unii Europejskiej suwerenem jest demokratyczne społeczeństwo, dlatego też to w jego rękach leży podział na „swoich” i „obcych”, a co za tym idzie, przydzielenie jednym praw, wynikających z bycia obywatelem Europy, albo ich ograniczenia w ramach kary za nieprzestrzeganie norm wypływających z tożsamości wspólnoty. Do suwerena należy dystrybucja podstawowego dobra Europy, czyli obywatelstwa, właśnie z niego wynikają wszystkie przywileje, na które liczą imigranci z krajów arabskich. Zapominają oni jednak o ogromie obowiązków, które związane są z przywilejem posiadania obywatelstwa dowolnego kraju europejskiego. Działacze na rzecz praw kobiet pochodzących ze środowisk imigrantów proponują, aby jednym z warunków otrzymania obywatelstwa była deklaracja męża o zgodzie na uczęszczanie żony na kurs języka. Dodatkowym wsparciem były by spotkania informujące kobiety muzułmańskie o przysługujących im prawach, w tym o prawie do rozwodu, nauki, a co najważniejsze o tym, że Europa nie jest kontynentem krajów wyznaniowych, więc Koran jest traktowany

jako ważne dzieło literackie z przesłaniem duchowym, lecz nie jako źródło prawa.

Elitarność obywatelstwa jest jednym z najlepszych rozwiązań w sporze o niedostosowanie kulturowe społeczności muzułmańskiej. „Ograniczenie wstępu służy obronie wolności i dobrobytu, polityki i kultury grupy ludzi zaangażowanych we własne i wspólne życie” (Walzer, 2007, s. 73). Obecnie mamy w Europie do czynienia z państwami narodowymi, które w mniejszym lub większym stopniu tolerują odmienne grupy kulturowe. W tym miejscu należy zaznaczyć, że przybysze nie powinni być pytani o to, czy tolerują zasady europejskie wynikające ze specyfiki tego regionu. Ich zadaniem, jako aspirujących do włączenia w cywilizowaną wspólnotę, jest przestrzeganie zasad ustanowionych przez suwerena danego demokratycznego państwa narodowego. Państwo zaś, korzystając z instrumentów wynikających z prawa, ma nie przywilej, lecz obowiązek wprowadzać sankcje wobec tych, którzy choć oczekują europejskich zasobów, na płaszczyźnie ideowej otwarcie się im sprzeciwiają i je łamią.

Istnienie różnych grup kulturowych na terytorium jednego państwa jest jak najbardziej możliwe. Szwajcaria stworzyła swą tożsamość właśnie „dzięki instytucjom politycznym. Instytucje polityczne odegrały zasadniczą rolę w jednoczeniu społeczeństwa o czterech językach, dwóch wyznaniach oraz różnych kulturach regionalnych i przekształceniu tych niedogodności w zalety. Klucz do tego stanowiła integracja oraz szczególny sposób podejścia do konfliktów i rozwiązywania problemów na pokojowej drodze” (Linder, 1996, s. 14, za: Wiśniewska-Paź, 2011, s. 278). Jest to spowodowane w dużym stopniu tym, że Szwajcarię zamieszkują głównie przedstawiciele rodziny kultury europejskiej: retoromańskiej, niemieckiej, włoskiej i francuskiej. Występuje również liczna grupa uchodźców z różnych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Warto jednak zauważyć, że obecnie 25% szwajcarskiego społeczeństwa to migranci z bardzo różnych obszarów kulturowych. Można stąd uznać, że wieloletnie doświadczenia związane z „Innymi” i „Swoimi” skutkują teraz w dużej mierze efektywniejszym niż w innych krajach zarządzaniem społecznościami wielokulturowymi i poszanowaniem prawa. Ten typ wielokulturowości spotyka się z akceptacją, głównie dlatego, że imigranci z rejonu cywilizacji europejskiej są wartościowsi społecznie i kulturowo od swych islamskich odpowiedników. Argumentem za słusznością tej tezy może być wskaźnik najbardziej przemawiający do wyobraźni, czyli wskaźnik ekonomiczny. Według danych Krajowego Biura Statystycznego Holandii, aż 70% imigrantów

z Afryki i Bliskiego Wschodu pobiera zasiłki, mimo zdolności do pracy. Dla porównania Polacy stanowią zaledwie 1,6% wszystkich osób utrzymujących się ze świadczeń dla bezrobotnych (Holendrzy stanowią 3% tej grupy) (źródło: Parezja.pl).

Emigracja islamska, często pochodząca z najniższych warstw społecznych państw o niższym od europejskiego poziomie rozwoju kulturalnego zamieszkuje w gettach, dzielnicach sterroryzowanych przez biedotę, która zmieniła kraj zamieszkania. „Czyż nie lepiej by na Zachodzie szukali pracy Polacy, a także Ukraińcy i Rosjanie niż ludzie podatni na radykalne hasła islamistyczne? Uznaje, że taka strategia (...) byłaby po prostu zdrowym, naturalnym odruchem instynktu samozachowawczego” (Kisielewski, 2005, za: Rosół 2011, s. 95). Rozwiązaniem problemów wynikających z wielokulturowości może być kontrolowanie przez państwo napływu imigrantów, gdzie kryterium zezwolenia na pobyt lub dopuszczenia do wspólnoty obywatelskiej byłyby zasoby jednostek pragnących takie pozwolenie uzyskać. Racja stanu i użyteczność społeczna spełniałyby rolę „sita” w pozwoleniu na pobyt (o wytyczonych granicach czasowych) w celach zarobkowych, zaś określone zobowiązania prawne do przestrzegania wszystkich obowiązków obywatelskich gwarantowałyby możliwość uzyskania statusu członka wspólnoty demokratycznej.

Następnym filarem istnienia wielu kultur w Europie jest zasada wzajemności. Jej znaczenie wypływa wprost z zasady równości obywateli wobec prawa w demokratycznych państwach narodowych oraz z zasady ustanowienia suwerena i jego ograniczonymi prawnie obowiązkami wobec „swoich” i „obcych”. Jest ona szczególnie przydatna w przypadku jednostek, które oczekując od innych tolerancji same jej nie okazują. Jak mówi Kiciński „urzeczywistnienie ideałów Europy wielokulturowej jest możliwe tylko wówczas, gdy wszyscy akceptują pewne standardy umożliwiające współistnienie” (Kiciński, 2010, s. 269). Zasada wzajemności dotyczy imigrantów w tym zakresie, że powinni oni odwzajemniać europejskie ideały tolerancji, zaś Europejczycy powinni powstrzymać się od „odpłacania” imigrantom za ich przewinienia w sposób, którego nie przewiduje porządek prawny.

WNIOSKI

UWAŻAM, ŻE NA PODSTAWIE PRZEGLĄDU BADAŃ I WYNIKAJĄCYCH Z NICH WNIOSKÓW, EUROPA POWINNA BRONIĆ SVOJEJ TOŻSAMOŚCI. Należy wprowadzić prawne regulacje dotyczące swobód obywatelskich imigrantów, które

będą osadzone w europejskiej tradycji aksjologicznej. Tylko w ten sposób zapewni ona przetrwanie sobie oraz imigrantom stanowiącym źródło problemów wewnętrznych państw UE. Wypracowane na gruncie europejskim wartości mają ogromne znaczenie, nie tylko dla cywilizacji Zachodu, ale przede wszystkim są radą dojrzałej kultury udzielaną tym, którzy nie wyciągają wniosków z popełnianych błędów.

Tolerancja jest najważniejszym filarem koegzystencji wielu kultur na terenie Unii Europejskiej, przy założeniu, że nad jej prawidłowym znaczeniem i zakresem stoi jasno określony suweren strzegący praw i wolności jednostki. W Europie suwerenem muszą być obywatele demokratycznych państw narodowych. Na jednostce spoczywa cały ciężar odpowiedzialności za kształt świata. Od indywiduum należy rozpocząć zaszczepianie idei tożsamości europejskiej.

Rdzeniem demokratycznego społeczeństwa jest równość wszystkich ludzi bez względu na ich wyznanie, narodowość i wyznawane poglądy. W związku z tym „każdy może urzeczywistniać swój ideał dobrego życia, oczekiwać poszanowania swojej godności, (...) uczestniczyć w życiu społecznym, zachowywać pełne prawa i swobodnie realizować wybrane przez siebie cele” (Francuz, 2005, s. 175). Przestrzeganie praw wynikających z bycia członkiem Europy (albo aspirowania do tego miana) jest warunkiem realizacji swej egzystencji w duchu naszej cywilizacji. Jest to warunek zasadniczy. Chcąc być suwerenem państwa, imigranci muszą asymilować się ze społecznością europejską. Powinni korzystać z możliwości nauki lokalnego języka i edukacji. Wszyscy obywatele Unii Europejskiej stanowią prawo i są wobec niego bezwzględnie równi – muzułmanie muszą się nauczyć również, iż ta maksyma ma postać obosiecznego miecza. W razie przestrzegania prawa, należy im się ochrona interesów, w przypadku jego złamania wymierzenie kary jest takim samym obowiązkiem suwerena jak pilnowane przywilejów. „Osoba, która z powodzeniem realizuje swój racjonalny plan życiowy w zgodzie z zasadami sprawiedliwości (czyli jej samorealizacja nie polega jedynie na nieskrepowanym, egoistycznym wyrażaniu siebie), zyskuje coraz większy szacunek. Ponadto jej działania przyczyniają się do pomnażania wspólnego dobra” (Francuz, 2005, s. 184).

Chciałbym zaznaczyć, że najważniejszą rolę w rozwiązywaniu problemów związanych z ochroną europejskiej tożsamości ma pojedynczy obywatel. Za pośrednictwem demokracji jest on suwerenem w państwie liberalnym. Państwo zaś, jest instytucją służebną wobec jednostki, zapewniającą jej bezpieczeństwo przed obcymi wpływami, w tym

wpływami niebezpiecznych prądów ideologicznych z Bliskiego Wschodu i nie tylko.

Widać, że polityka wielokulturowości poniosła klęskę. W dużej mierze jest to spowodowane tym, że politycy europejscy zaniechali działań, które prezentują w tym tekście. Niemniej, problem imigrantów w obecnym momencie jest najwyraźniejszy w dotychczasowej historii, zaś jego konsekwencje odczuwamy najdotkliwiej. Dlatego też, sądzę że nadal jest czas na wprowadzenie rozwiązań proponowanych od dawna przez ekspertów. Jest to wyjście tym korzystniejsze, że alternatywą dla opanowania aktualnego kryzysu za pomocą środków wynikających z najlepszych europejskich wartości, są populistyczny nacjonalizm i szowinizm, a więc jedne z tych owoców europejskiej myśli, z których jesteśmy najmniej dumni.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (2010), *Zachęta do filozofii*, przeł. K. Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bauman Z. (1996), *Socjologia*, Wyd. Zys i S-ka, Poznań.
- Dupréel E. (1932), *Traité de Morale, t. II*, Bruksela.
- Francuz G. (2005), *Liberalizm: racjonalność autonomii czy racjonalność instrumentalna*, [w:]: *Oblicza racjonalności*, red. Z. Ambrożewicz, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Kazimierzczak M. *Misja u wroga*, 04.02.2005, „Gazeta Wyborcza”.
- Kiciński K. (2007), *Moralność prywatna a moralność publiczna*, [w:]: *Jedna Polska? Dawne i nowe różnicowania społeczne*, red. A. Kojder, Wyd. WAM, Kraków.
- Kiciński K. (2010), *Różne oblicza tolerancji – wokół problemu kulturowej tożsamości Europy*. [w:]: *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Kisielewski T.A. *Otwórzmy drzwi dla wschodniej Europy*, 26-27.02.2005, „Gazeta Wyborcza”.
- Król M. (2010), *Tolerancja w teorii i praktyce liberalizmu*, [w:]: *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Krzysztofek K. (2010), *Tolerancja i nietolerancja: kilka pytań i hipotez badawczych*, [w:]: *O tolerancji we współczesnej demokracji liberalnej*, red. I. Jakubowska-Branicka, Wydawnictwo Trio, Warszawa.
- Leszczyński S. (1964), *Niedowiarstwo zdrowym rozumem pokonane*, [w:]: *Polska myśl filozoficzna. Oświecenie i romantyzm*, Wyboru dokonali oraz

- wstępem i przypisami opatrzyli H. Hinz, A. Sikora, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Linder W., (1996), *Demokracja szwajcarska. Rozwiązywanie konfliktów w społeczeństwie wielokulturowym*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów.
- Parezja.pl. *Po stronie Polski*, (2016), 70% imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu pobiera zasiłki w Holandii, źródło: <http://parezja.pl/70-imigrantow-afryki-bliskiego-wschodu-pobiera-zasilki-holandii/>, dostęp 04.05.2016.
- Perelman Ch. (1959) *O sprawiedliwości*, przeł. W. Bieńkowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Popper K.R. (2012), *Epistemologia bez poznającego podmiotu*. [w:] *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa.
- Pryce-Jones D., *Islamska Europa*, 12-13.02.2005, „Gazeta Wyborcza”.
- Rawls J. (1998), *Liberalizm polityczny*, przeł. A. Romaniuk, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa.
- Rosół A. (2001), *Perspektywy wielokulturowości w demokratycznym państwie narodowym*, [w:] *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* red. A. Śliz, M.S. Szczepański, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- Schlette H.R. (1979), *Zum Thema Toleranz*, Hannover.
- Spencer H. (2011), *Jednostka wobec państwa*, Wyd. Hachette, Warszawa 2011.
- Walzer M. (2007), *Sfery sprawiedliwości. Obrona pluralizmu i wolności*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wiśniewska-Paź B. (2011), *Tygiel językowy Szwajcarii. Szwajcaria jako przykład osobliwej wielokulturowości kooperacyjnej*, [w:] *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?* red. A. Śliz, M.S. Szczepański, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.

SUMMARY

IN THIS ARTICLE I DISCUSS THE ISSUE OF CONFRONTATION OF EUROPEAN AND Muslim culture in Europe (mainly in the European Union) and the issue of tolerance, which plays a major role in the relationship between different cultures. The main point of this article is to isolate and describe the types of tolerance (and their incentive substrate). What is more an indication of their use in solving problems arising in multicultural societies, as well as outline the substance of the European

cultural identity (its advantages and disadvantages, the ratio of “their” and “foreign” to her - consequences resulting from this). An important aspect of this paper is the influx of immigrants from Africa and Near East countries - related problems, conflicts, threats and the perspective of coexistence. The whole discussion is conducted in relation to the position on the “Other” occupied by modern liberal democracy.

NOTA O AUTORZE

Arkadiusz Mirosław Jasiński [j.w.arkadiuszjasinski@gmail.com] – studiuje psychologię i filozofię na Uniwersytecie Opolskim. Kieruje tam Studenckim Kołem Filozoficznym i Kołem Naukowym Psychologii Społeczności, jest członkiem m.in. Rady Wydziału Historyczno-Pedagogicznego. Interesuje się głównie filozofią egzystencjalną i psychologią osobowości, szczególnie zagadnieniem tożsamości, skutkami doświadczania stresu i koncepcją cnót rozumianych jako cechy psychiczne. Laureat m.in. Nagrody Rektora Uniwersytetu Opolskiego, Stypendium Prezydenta Miasta Opola.